

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

»Dodatkami« »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 50 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA:

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarżeniach należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Jana i Pawła.

Jutro: Władysława króla.

Pojutrze: Leona wyz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 3 41 zach. 8 24

Jutro: » » 3 41 » 8 24

Pojutrze: » 3 42 » 8 24

Kto chce?

w trzecim kwartale regularnie otrzymywać »Gazetę Olsztyńską« z pocztą lub od listowego, powinien w tym tygodniu pamiętać o odnowieniu przedpłaty. Numer ten jest przedostatni w tym kwartale.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom przez listowego 1,24 m., odbierana z ekspedycji tylko 80 fen.

Rodacy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie Waszą »Gazetę Olsztyńską«, jedyne siewco polskie i katolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Pół miliona rodzin polskich nie czyta gazet!

Słowianie południowi, o których w ostatnich czasach tyle naczytaliśmy, którzy czynami swymi świat cały wprowadzili w podziw, są dzisiaj narodami, o których wie i mówi każdy człowiek jako tako uświadomiony, a szczególnie czytający gazety, nie tylko zdobyli się na poświęcenie i ofiary, lecz połączyli swe siły i wspólnie uderzyli na wroga.

Smiała się Europa, spodziewając się zupełnego pogromu państwów przez mocarstwo tureckie, walki nazwano operetkową wojną, a więc po prostu przedstawieniem teatralnym, niewinnem i nieszkodliwym.

Wiemy, że stało się inaczej. Powodzenia oręza słowiańskiego przedewszystkiem Niemcom się nie widzą — cesarz Wilhelm głosił, że dojść musi do walnej rozprawy z Słowiańszczyzną. Następuje sprawa zbrojeń, Poznań i inne twierdze nadgraniczne mają być wzmacnione.

Dlaczego to wszystko? Otóż z obawy przed potężną Słowiańszczyzną, do której i my Polacy się zaliczamy. Ze Słowiańszczyzna ma przyszłość przed sobą, najmniejszej wątpliwości nie ulega. Tyle w niej jeszcze sił nierozbudzonych i niewyzyskanych — budzić te siły, a Słowiańszczyzna pierwszą rolę odegrałaby w Europie.

Wrogowie przewidują to i wszystko czynią, by Słowianie nie doszli do potęgi. Ale czy da się wstrzymać żywiołowy rozwój? Prześladowanie pruskie dowodzi, że nie, bo panujące stosunki silniejsze są od ludzi.

Słowiańszczyzna budzi się podobnie i u nas się dzieje. Wyrwamy się z objęć śmierci narodowej i garniemy się do życia. W zaborze pruskim mimo wychodźstwa, szkoły germanizatorskiej i całej maszyny przeciwpolskiej wzrastamy w liczbę, zdobywamy choć mozolnie rozmaite placówki.

Pracę tę — chcąc istnieć i rozwijać się — popierać musimy stósownymi środkami. Najgłówniejszym oświata, w niej wszystko zawarte. Niestety oświata wszędzie jeszcze nie dotarła.

Jest nas pod zaborem pruskim przeszło trzy i pół miliona. Licząc rodzinę przecięt-

nie po cztery osoby, mielibyśmy 400 tys. rodzin polskich. Gazety polskie rozchodzą się w 350 tys. egzemplarzy, zatem przeszło pół miliona rodzin czyli większa część rodzin polskich nie czyta gazet polskich. Fakt ten wyjaśni nam niejedno.

Te pół miliona rodzin polskich wyrwać musimy z ciemnoty, bo to niewola najgorsza. Pół miliona czytelników i obywateli-ojców rodzin zdobyć jeszcze musimy dla społeczeństwa, a im prędzej się to stanie, tem lepiej. Kto społeczeństwo swe szczerze miłuje, postara się, by w każdy dom zawitała gazeta polska, szczerze polska i katolicka. Tyle rodzin uświadomionych, ile abonentów pism, gazet polsko katolickich. Czyż to nie wstyd, że większa połowa Polaków nie zna i nie czyta gazet polskich?

Wskutek tak bardzo rozwielenionej ciemnoty uczymy wciąż jeszcze obcych. Niejeden jeszcze czyta pisma niemieckie, choć te jadem bryzgają na wszystko, co polskie lub katolickie. Swych stósunków i praw nie znamy, a informować się chcemy o sprawach niemieckich a nam obcych.

Południowi Słowianie nie ryby tak postąpili w swym rozwoju narodowym, gdyby byli czytali obce nienarodowe pisma. Oni atoli czytali i czytają swoje gazety i tym gazetom przypada w udziale cząstka chwały, jaką poszczycić się mogą ich państwa.

Kiedyż wreszcie i u nas zapanuje ogólne i należyte zrozumienie dla ważności oświaty narodowej! Obecnie zmiana kwartału, więc prosimy Was, szanowni czytelnicy, niech każdy stara się zdobyć choćby jednego nowego czytelnika, a już o znaczny krok postąpimy naprzód!

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Cesarz Wilhelm pojechał do Hannoveru na poświęcenie nowego ratusza. Przyjmowano go tam owacyjnie, jak to po dziś dzień zwykle bywa. W ratuszu powitał cesarza przemową dyrektor miejski Tramm, zapewniając cesarza o niezmienniejszej się wierności. Cesarz w osobnej przemowie podziękował za przyjęcie i za udział wiernego miasta i prowincji hannowerskiej w jego 25 letnim jubileuszu. W mowach nie było żadnej większej aluzji do rąjści pomiędzy Hannoverem a Prusami. — W Hannoverze pomimo wszelkich zapewnień o wierności pewna część ludności wzdycha do swego dawniejszego króla i nie laskawa jest na rządy pruskie.

— Ile socjalna demokracja łoży na wybory. Ciekawe szczegóły o agitacji tegorocznej demokracji do wyborów sejmowych wyjawiało walne zebranie związku socjalno-demokratycznych towarzystw wyborczych na Berlin. Związek wyznaczył na koszt agitacji 80 000 marek. Suma ta została jednak przekreślona o 32 298 m. Ponieważ na Berlin przypada 10 posłów socjalistycznych, kosztuje każdy z nich partycję 11 229 mk. Związek posiadał tylko 27 263 m. gotówki, reszta, 95 000 pokryta zostanie w

drodze jednorazowych nadzwyczajnych składek. Związek liczy zresztą obecnie 118 798 członków

— Na naukę do Prus. Pomiędzy berlińską władzą wojskową a ambasadą turecką toczą się układy co do wyćwiczenia tureckich poddanych w armii niemieckiej. Turcy zamierzają przysłać licznych oficerów i 250 wychowanków akademii wojskowej z Konstantynopola do służby w pułkach niemieckich. Po wyćwiczeniu mają Turcy jako oficerzy służyć w armii niemieckiej w przeciągu trzech lat.

— Projektowana podróż cesarza Wilhelma do Anglii. »Kölnische Zeitung« zaprzecza pogłosce o podróży pary cesarskiej do Anglii i dowodzi, że o podobnym projekcie angielskie koła miarodajne nie jeszcze nie wiedzą. Pomimo tego zaprzeczenia koła polityczne twierdzą stanowczo, że rząd niemiecki stara się usilnie o doprowadzenie do skutku wizyty w początkach listopada r. b.

— Wyrznięli Niemców. »Presse Coloniale« donosi z Dakaru (Kongo), że krajowcy z Etone napadli i zabili oddział niemieckiego wojska kolonialnego, eskortujący komisję, zajętą ustaleniem granic w świeżo nabytej kolonii niemieckiej w Kongo. Eskorta składała się z podoficera i 2 szeregowców. Przyczyną napadu było, jak donosi »Presse Coloniale«, brutalne postępowanie żołnierzy niemieckich z krajowcami.

— Za szpiegostwo. Sąd Rzeszy skazał niższego urzędnika kolejowego Adolfa Loeschego ze Skalmierzyc za usiłowanie zdradzenia Rosji planu dworca Skalmierzyckiego na 6 miesięcy domu karnego.

— Balkan. Widmo wojny. W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że stanowisko, jakie Serbia i Bułgaria zajęła wobec wezwania cesa, może doprowadzić do nowych zakłóceń, które mimo starań mocarstw o utrzymanie pokoju, zakończą się zapewne wojną. W Serbii uważają pokojowe załatwienie sporu z Bułgarią za niemożliwe. W oświadczeniu tem umacniają wszystkich fakt, że Bułgaria ukończyła ściąganie wojsk na pograniczu Serbii. Przeciwno wojska przemawia tylko ta jedna okoliczność, że żołnierze bułgarscy wzdrygają się walczyć z bratnim narodem, a w szeregach wojska grasuje cholera. Czarnogóra wysłała na pomoc Serbii na wypadek wojny z Bułgarią 10 000 żołnierzy.

— Bułgaria. W kołach tutejszych krąży pogłoska, że Bułgaria zawarła tajny układ z Austro Węgrami i wystąpiła ze związku państw bałkańskich. W tem właśnie tkwi przyczyna, że nie wysłała do Petersburga swych delegatów, którzy musieliby zdecydować się na zawarcie nowego traktatu. Wobec takiego stanu rzeczy, wojnę należy uważać prawie za niuniklioną.

— Z Maroka. Ostrzeliwanie wybrzeża. Z Maroka donoszą, że okręty hiszpańskie ostrzeliwały wczoraj wybrzeże marokańskie w pobliżu Punta Siri, przyczem zniszczonych zostało kilka chat tubylczych. »El Liberal« wyraża obawę, że Anglia i

Francya mogą w tym fakcie dopatrzeć się naruszenia traktatu, wobec czego radzi rządowi, by postępował ostrożnie.

Jak popierać gazetę?

Oto krótka odpowiedź:

1. Zostając sam jej stałym abonentem.
2. Starając się nakłonić do zapisania Waszej gazety znajomych i przyjaciół.
3. Zwracając ogłaszającym w Waszej gazecie kupcom i przemysłowcom uwagę, że dla tego się u nich kupuje, iż ogłaszają w Waszej gazecie.
4. Przesyłając Waszej gazecie krótkie treściwe a wiarogodne wiadomości.

Czytelników naszych upraszamy, by teraz przy zmianie kwartału o tych uwagach pamiętali i starali się przysporzyć nam jak największą liczbę abonentów i ogłoszeń.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezja. Drugi wikary w Sopotcie, ks. Zdzisław powołany został od 23 go b. m. na pięć tygodni na zastępstwo kuratusa przy domu chorych Najśw. Maryi Panny w Gdańsku.

Sprawy polskie.

— Procesy prasowe. Redaktora odpowiedzialnego „Dz. Bydg.», p. Grzesiewicz, skazano na 4 tygodnie więzienia za obrazę niemieckiego dozoru kościelnego z ks. Schirmerem na czele. Ponieważ przy budowie pracowali przeważnie innowiercy, „Dz. Bydg.» pisał, że pewnie w kościele postawią Marcina Lutra. Uznano jako obraźliwe także słowo „daję katolicy.« Do licznych kar więziennych przybyło więc p. Grzesiewiczowi znowu 4 tygodnie.

— Kupcom i przemysłowcom polecamy przy zmianie kwartału największe polskie pismo handlowo-przemysłowe „Kupiec,« wychodzące w Poznaniu rok siódmy. Abonent wynosi na wszystkich pocztach 1,55 mk. kwartał, z odnośnieniem do domu. Wyszedł właśnie zeszyt nadzwyczajny „Kupca,« poświęcony dwóm ważnym

TAJEMNICA URODZENIA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Czy ojciec mnie słyszy?
— Tak.
— Mój ojczu, posłuchaj mnie.
— Cóż znów jeszcze? — spytała, a w oczach jego wydotał się przestrah.
— Jourdan umarł...
— Umarł!..
— Zabił się!
— A!

Tym razem widocznie nie zrozumiał. Czekal wytłomaczenia. Przywoływał na pomoc resztę władz umysłowych i życia.

Daniel ciągnął dalej:
— Jourdan, zabijając się, zostawił list. Czy słyszysz mnie, ojczu?
— List... tak... tak...
— W którym przyznaje się, że popełnił morderstwo Lafistola...
— O! Niepodobna!
— Podaje się za winnego...
— Ale nim nie jest.

I konający podnosi się na rękach, zwraca się ku dzieciom, widzi ich oczy pełne łez, i pojmuje...
Jednym słowem wyraża myśl wszystkich.

— Szczytne szaleństwo!
Daniel pokazuje list Janowi Józefowi.
— Czy chcesz, ojczu, ażeby ci go przeczytał?
— Tak.

Daniel posłuszny czyta cicho. A Jan Józef, umierający, słucha ze skupieniem religijnym, tej ostatniej woli nieboszczyka...

Kiedy Daniel skończył, zapanowała wielka i uroczysta cisza.

galeziom życia gospodarczego, mianowicie polskiemu przemysłowi maszyn rotacyjnych i zdroju wiskim polskim. Obfito i interesująca treść tego zeszynu zasługuje, żeby ją bacznie przeczytać — kto więc ciekawy, niech napisze do „Kupca w Poznaniu, a otrzyma taki zeszyt darmo i franko.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto siępotomstwu swemu zniechęcić pozwoli!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 25 go czerwca 1913.

— Najprzew. ks. Biskup sufragan wizytować i bierzmować będzie w dekanacie olsztyńskim w następującym porządku: 4go lipca przyjazd do Giłkowa. 5go tamże Bierzmowanie katechizacya i wizytacya, po poł. o 4tej wyjazd do Brunswaldu. 6go lipca Bierzmowanie i wizytacya w Brunswaldzie, po poł. o wpół do 5tej wyjazd do Dzwit. 7go lipca Bierzmowanie itd. w Dzwitach, po poł. o wpół do 5tej odjazd do Bartegu. 8go lipca Bierzmowanie w Bartegu. — 9go lipca wizytacya i egzaminowanie w Bartegu po południu o 4tej odjazd do Butryn. 10go lipca Bierzmowanie itd. w Butrynach, po poł. o 4tej odjazd do Orzechowa. 11go Bierzmowanie tamże. 12go lipca poświęcenie kościoła w Orzechowie, po poł. o 4tej odjazd do Gryźna. 13go lipca Bierzmowanie itd. tamże, po poł. o wpół 5tej odjazd do Olsztyńska. 14go w Olsztyńsku Bierzmowanie itd. po poł. o 4tej odjazd do Giłkowa. 15go w Giłkowie Bierzmowanie. 16go w Giłkowie wizytacya itp., po południu o 4tej odjazd do Szaburga. 17go w Szaburgu Bierzmowanie, po poł. o 5tej odjazd do Szabruka. 18go w Szaburgu Bierzmowanie itp., 19go tamże poświęcenie kościoła, po-czem wyjazd do Fromborka.

— Nikaż więzienia psów w mieście Olsztynie złądziła policya obecnie o trze,

Pokój ten stał się jakby trybunałem, w którym sędzią był Jan Józef!

Z jego ust wyjść ma wyrok!
Wyrok, oczekiwany oddawna, który ich zgubi lub ocali, rozgrzeszy, lub potępi... który przywróci życie całej tej nieszczęśliwej rodzinie lub pograży ją w rozpacz!..
A konający milczał, i Daniel przypuszczał już, że się nie odezwie wcale!..
Śmierć rzeczywiście ogarała ciało w posiadanie.

Czy umrze, nic nie powiedziałwszy?
Milczenie jego było potępieniem!..
Ale nie, porusza się, ciężko, z trudnością, na łóżku!..
Pł czołe wiedzia ręką wychudłą.

Zbiera myśli, które mu się zaciemniają i mąca.

Daje znak Danielowi:
— Pójdź!

A gdy iani trzymają się zdaleka od niego:

— Złizcie się! — mówi.
Głos jego jakby pochodził z daleka... z bardzo daleka... jakby z głębi mogiły!..
Starzec, prawie umarły mówić ma w imieniu innego umarłego, z którym się wkrótce połączy w wieczności, w imieniu Jourdana, który jakby go natchnął swoją duszą, który radzi mu przebaczenie, zapomnienie i dobroć i rozkazuje także, ażeby nie czynił daremnie szlachetne poświęcenie jego śmierci.

— Posłuchajcie mnie... Ja umieram... Bylibyście mi posłuszni, gdybym żył... Uznajcie moją wolę, ponieważ mam się z wami rozstać... Na progu wieczności, nie obawiam się powiedzieć, iż powinniście przyjąć poświęcenie tego szlachetnego chłopca... On wcale nie ma rodziny... Nie miał przyjaciół, prócz nas... On was ocala... Po za nim nikt nie ucierpi ze wstydu niezasługownego, którego szukał... który ścigał na siebie... którego chciał... Nikt... I wy jeste-

ze psów zaopatrzonych w bezpieczne kagańce nie potrzeba więcej na linie prowadzić. Przepis noszenia kagańców trwa jeszcze do 23go lipca.

— Mandaty karne przesyłają w różnych wypadkach urzędy miejskie (policya) lub wiejskie (amtow) do obywateli, aby ich w ten sposób za to lub owo przestępstwo ukarać. Większa część obywateli uważa to, co policya lub amtow, a nawet zandarm zarządzi za nieomylnie i niewzruszone, a gdy już mandat karne (Strafmandat) otrzymają, to są przekonani, że karę trzeba jak najprędzej zapłacić, bo innej rady niema.

Tymczasem jest inna rada, albowiem przeciw mandatowi karnemu można w przeciągu 8 dni złożyć protest. Pisze się pod podanym w mandacie adresem (do policji lub amtowego): „Gegen das mir zugessendte Strafmandat erhebe ich Widerspruch und beantrage gerichtliche Entscheidung, — co znaczy po polsku: „Przeciwko przesłanemu mi mandatowi karnemu zakładam protest i stawiam wniosek o rozstrzygnięcie sądowne. Koniecznosc o tem pamiętać trzeba, gdy się otrzyma mandat niesłusznie nałożony, lub zbyt wysoką karę wyznaczający. Takie wypadki zaszły w ostatnich czasach, jak się dowiadujemy, nie tylko w powiecie naszym, ale i w innych powiatach. Władze administracyjne nakładają za niektóre zupełnie drobne przestępstwa mandaty wynoszące po 10 lub 12 mk. może na 2 mk. — Tylko w takich razach, w których przestępstwo jest niezaprzeczone, a kara nie za wysoka, nie warto się do sądu udawać; zresztą jednak nie trzeba sobie pozwolić po nosie grać i nie trzeba więc płacić zaraz wysokich kar, gdy władza administracyjna (policya, landrat, amtow itp.) samowolnie i bez należytego uzasadnienia takowe nakłada, w tem przekonaniu, że obywatel nie znający prawa, pozwoli się zastraszyć i karę bez namysłu zapłaci. Kto się czuje w swoim prawie, niech zakłada protest do sądu, a niewątpliwie albo sprawę zupełnie wygra, fiskus kosztu zapłaci, albo też uzyska zniesienie kary. Gdzie kilku lub kilkunastu obywateli równocześnie za jedno i to samo przestępstwo otrzyma ma-

ndaty karne... Jesteś ocaloną, ty, Klotyldo... A co do ciebie, Walentyń, honor przywrócony jest twemu ojcu... Ale niechaj nigdy pamięć o Jourdanie nie opuszcza serc waszych... Oplakujcie go... błogosławcie mu zawsze!

Starzec zamilkł wyczerpany.

Ojada na łóżko.
Zaczyna się rżenie przedśmierne.

— Mój ojczu! — woła Daniel, rzucając się ku niemu!

Jan Józef raz jeszcze się budzi.
Oczy jego szeroko rozwarto.

I głosem zdławionym mówi:

— Przyjmijcie... przyjmijcie co poświęca... Ja... co umieram... mam prawo do rozkazywania... Jestem waszym sędzią... jestem waszym sędzią... Przyjmijcie!... Zegnam... Cierpiełem bardzo... Kocham was... Przebaczam!...

Jeszcze jeden odgłos chrapliwy i ciska.

To już umarłota.

Z ust rozchyłonych nie wychodzi oddech.

Oczy są szklawe.

Skłonczyło się. Jan Józef umarł.

Kłękając przy łóżku, Klotylda z uczuciem religijnym zamyka powieki na oczach, które już nie widzą.

Potem Klotylda klęka i modli się.

Ostatnie wyrazy starca rozlegają się jeszcze po pokoju.

Mówił, nie tylko z powagą człowieka, który w ciągu długiego życia nie zбочzył z linii prawości i uczciwości jak najściślej...

Mówił nie tylko, jak urzędnik, którego przyzwyczajono się słuchać i szanować...

Ale w chwili śmierci, miał w sobie jeszcze coś nakazującego litość... więcej nawet, bo coś było w nim świętego.

To mówił już nie człowiek, ale istota, która, przy śmierci nabierała znamion świętości...

daty karne, tam mogą się połączyć, a w takim razie postępowanie sądowe znacznie mniej kosztów pociągnie za sobą.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Jonkowo.** Zeszłej niedzieli obchodzone tu odpust św. Jana Chrzciciela, patrona tutejszej parafii, przy nader liczny udział wiernych. Kazanie polskie na ementaryzu wygłosił ks. prob. Barczewski z Brunswaldu, niemieckie w kościele ks. prob. Nahlasz z Gistkowa. Uroczystą sumę celebrował ks. prob. Weichsel z Getzwaldu, a błogosławieństwa Sakramentalnego przy uroczystej procesji po południowej udzielił ks. prob. Kenschok z Szłabarga.

* **W Szabruku** zmarł w niedzielę długoletni czytelnik „Gazety” prawy katolik i dzielny Wiarus śp. Józef Palmowski w 57 roku życia. Pogrzeb jego odbył się w środę. Niech odpoczywa w pokoju.

* **Orzechowo.** W piątek po południu o 5tej wybuchł ogień w chlewie karcmarza Kunarta, który wkrótce przeziósł się na sąsiednie budynki i wszystko zamienił w perzynę. Szkoda jest wielka, gdyż budynki nie były zabezpieczone. W płomieniach zginęło także liczne ptastwo, oraz kilka cieląt i jałówek. Ogień zalczył prawdopodobnie dzieci bawiące się z zapalkami.

* **Stanisłowo.** Do kupca Preusza zakradli się w nocy na sobotę złodzieje i skradli spory zapas towarów, które ukryli w okolicznym polu zbożowym, gdzie je wkrótce znaleźli. Sprawdzano z Ząbkorka psa policyjnego, lecz nie zdołał on wykryć złodziei.

* **Działdowo.** Ze zmartwienia obwieścił się w Uzdowie 78 letni gospodarz i soltys Ludwik Döring. Przed tygodniem zmarł w Berlinie syn jego, student, co wziął starzec sobie tak do serca, iż targnął na własne życie.

* **Elk.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w tych dniach na majątku w Zawadach. Przy przewożeniu młóckarni spadł robotnik Augustyn Stamm z woza pod koła, które przeszły mu przez piersi. Nieszczęśliwego odstawięno do domu chorego, lecz mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Jańsbork.** W wiosce okolicznej Snopkach szerzył się w czwartek olbrzymi pożar, którego pastwą stało się 23 zabudowań, wtem kilkanaście budynków mieszkalnych. Około 40 rodzin jest bez dachu i mienia, gdyż podczas pożaru biedacy byli na polu przy pracy, a zanim przybyli wszystko poszło z dymem. Nędza jest tam dotkliwszą, że we wsi mało jest zamożnych rodzin a mieszkańcy składają się przeważnie z ubogich robotników i wdów.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Dwóch więźniów zatrudnionych przy budowie centralnego więzienia zbiegło lecz przedsięwzięty za nimi natychmiast pościg, nie zezwolił im cieszyć się długo wolnością. Po kilku godzinach znaleźli ich ukrytych w wysokim zbożu i aresztowano.

* **Elbląg.** Na podaszu wielkiego chlewa właściciela serowni p. Fryca Fähreraw Kraffoldsdorf powstał pożar. Ogień rzęził się tak szybko, że tylko połowę znajdujących się w chlewie trzody zdołano wyratować, reszta przeszło 300 świni stało się pastwą pożaru.

* **Elbląg.** W pewnym pensjonacie zachorowali wśród objawów otrucia po spożyciu wieprzowiny mąż właścicielki pensjonatu oraz czterech innych panów, w pensjonacie zamieszkujących. Podobno mięso spożyte nie było świeże. Wdrożono śledztwo.

* **Gdańsk.** Cztery lata temu karnego za wypędzanie diabła. Przed izbą karską stał agent Teodor Karczyński z Gdańska, oskarżony o oszustwo. Poznał on pewną kobiecine, której czteroletnie dziecko nie mogło chodzić. Kobiecie tej wmówił Karczyński, że dziecko jej opętał diabeł i że on diabła tego wypędzi, jeżeli mu za to zapłaci. Biedna kobiecina wręczyła mu cały swój majątek wynoszący 169 mk., byle tylko z dziecka jej wypędził szatana. Oszusta skazał sąd na 4 lata domu karnego oraz

5900 m. grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na dalsze 120 dni domu karnego.

* **Gnień.** Niektórzy ludzie są niepoprawni. Pewne starsze małżeństwo tuż przed całym swym skarbem w ilości 6000 mk. ukryło w chlewie, zapakowawszy je najpierw porządnie w miech. Skłoniła je do tego obawa przed wojną. W tych dniach kobieta poszła zajrzeć do pieniędzy, chcąc widocznie napaść oczy ich widokiem — ale pieniędzy nie było. Powstał krzyk, hałas, posłano po psa policyjnego, lecz nina tego wprowadzono, pieniądze na szczęście się znalazły. Jak może ktoś chlewu uważać za pewniejszy od banku, to trudno zrozumieć.

* **Wąbrzeźno.** Z powodu powtarzających się starań naszego miasta i interesowanych gmin, o budowę kolei z Kornatowa przez Wąbrzeźno do Kawek, rozpoczął obecnie zarząd kolei badania co do opłacenia się tej kolei.

* **Kwidzyn.** Zawiadawcę pewnej restauracji z Gdańska aresztowano tutaj pod zarzutem kradzieży. Okradł on jednego z gości zabierając mu etui od cygar z 300 mk., a w drugim wypadku pewnej kelnerce sprawnie wyciągnął 120 mk. Aresztowanego osadzono w więzieniu okręgowym.

* **Tczew.** Na szosie malborskiej zjechał się samochód w pobliżu Lisewa z przejeżdżającą powozką wiejską. Siedzący w samochodzie kupiec Löweastein z Łisina i pewna dama wypadając na drogę, ciężkie odnieśli obrażenia, szofer zaś poranił się tylko nieznacznie.

* **Krojanka.** Kierownik myśi Groneberg poszedł wraz ze żoną na tańcówkę z okazji jubileuszu cesarskiego. W domu pozostało dwoje dzieci. Starsze dziecko, liczące 3 i pół roku, obudziło się w nocy i wyrzuciło oknem, przyczem straciło równowagę i wypadło na ulicę. Pewien przechodeź znalazł dziecko z rozbicia główką. Lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu. Małżeństwo umarło wśród strasznych boleści.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Pila.** 21. bm. o godz. 5. rano zderzył się na dworcu towarowym 2 pocągi towarowe. Zderzenie było bardzo silne. Jedna lokomotywa wbiła się w drugą. 6 wagonów uległo zupełnemu zniszczeniu. Wszystkie inne wagony zostały uszkodzone. Wisłkie beczki z okowitą rozpeły tak, że okowita całkiem wyleciała. Personal kolei jedy uratował się, zeskakując z wagonów i lokomotywy. Szkoda materialna jest olbrzymia.

Z różnych stron.

* **We Warszawie** umarł nagle śp. Włodzimierz hr. Skórczewski z Czerkaszewa, dziecko obszernych włości. Zmarły liczył dopiero 55 lat i na rozwój wydawał się ciałem i zdrowym. Przed niedawnym czasem, jako członek izby panów, wygłosił mowę przeciwko polityce autypolskiej, która odbiła się echem zadowolenia w społeczeństwie. Zmarły był dobroczynnym człowiekiem i dla swych ludzi miał być dobrym dzieńdżicem. Jako Polak zawsze występował, choć w życiu naszym narodowym wbytnego udziału nie odegrał. Ponieważ zmarły był kawalerem, to jego obszerna fortuna przechodzi na bratanka w Lubostroniu. Nie tak dawno jego młodszy brat, a dziedzic Lubostronia, zginał tragiczną śmiercią na polowaniu. Nad familiją Skórczewskich zapanała żałoba.

* **W Berlinie** w pewnej restauracji automatycznej przy ul. Fryderykowskiej zdarzył się szczególnie wypadek bezczelności złodziejskiej. Jeden z gości udał się do miejsca usiąpawego i zakieł swój powiesił na wewnętrznej stronie drzwi. Następnie zagłębił się w lekturę gazety i nie spostzegł wcale, że ręka jakaś wsunęła się przez szpalte ponad drzwiami i niezauważony osobnik przywłaszczył sobie zakieł, w którym znajdował się portfel z większą gotówką i papierami wartościowymi. Dopiero w chwilę potem właściciel zakiełta spostrzegł zgubę i wszczął alarm. Natychmiast rzucono się w pogoń za złodziejem, lecz bezskutecznie. Okradziony, który tylko w spodniach i ko-

szuli uczestniczył w pogoń za złodziejem po najożywieńskiej ulicy Berlina, nie mało przyczynił się do rozweselenia licznych przechodniów.

* **Kolonia.** Bezczelnej kradzieży dopuszczono się w okolicy. Dwóch zamaskowanych zbrodniarzy wtargało z rewolwerami na probostwo w Niederpreis i zmusili tamtejszego proboszcza i tegoż siostrę do wydania pieniędzy i kosztowności oraz wszelkich sprzętów kościelnych. Wartość zrabowanych rzeczy obliczają na kilka tysięcy marek. Pomiędzy innymi wpadła bandytom w ręce kosztowna monstrancja i złoty kielich. Rabusie znikli niepoznani.

* **Bremena.** (Straszny czyn waryata) Do katolickiej szkoły maryańskiej w Bremenie wtargał w piątek 30 letni student Schmidt i licznymi wystrzałami z brauninga (rewolweru) zastrzelił troje dzieci i zranił 11 osób, w tem znajdującego się w klasie nauczyciela, który usiłował mu broń wytrącić z ręki. Sprawca który jest umyślowo chory, usiłował uciekać, został przytrzymał i przez tłum środze obity. Pomiędzy nazwiskami zabitych dzieci znajduje się polskie nazwisko Góralsiewicza.

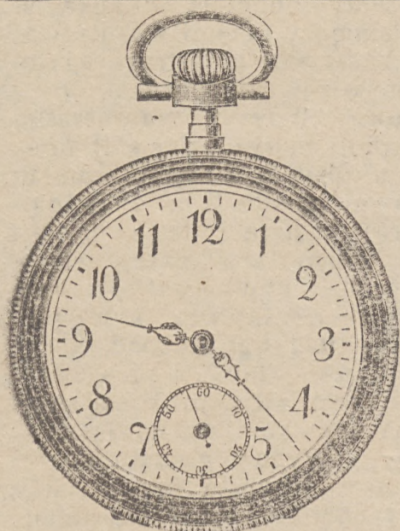
* **Kraków.** (Wybuch granatu w tornistrze.) W czasie powrotu do koszar z pola ćwiczeń wybuchł w tornistrze ochotnika jednorocznego Biaka granat który mimo ostrego zakazu podał się na polu granat, który Bl. mimo zakazu podał się na polu. Ochotnik jednoroczny Lange został dosłownie rozszarpany w kawalki, czterech żołnierzy zostało zranionych ciężko a trzech dalszych żołnierzy odniosło rany lżejsze, tak samo pewna dziewczyna, która właśnie przechodziła w pobliżu.

Rozmałości.

Z państwa „dobrych obyczajów.” W piątek aresztowany został w Berlinie oskarżony o dokonanie mordu na tle płciowym 19 letni piekarz i cukiernik niejaki Maksymilian Weigel, pochodzący z niemieckiej miejscowości Bautze. Weigel, przebywając na Śląsku w małej mieściance Zadel, zwabił do siebie 6 maja zaledwie 6 letnią dziewczynkę, nazwiskiem Schneider, dopuścił się na niej zbrodni gwałtu, a następnie obawiając się wykrycia swego ohydnych czynu, udusił ją, wsadził w miech, wyniósł do stodół, należącej do rodziców nieszczęśliwego dziewczęcia i schował trupa pod grupą warstwą słomy. Rodzice przypuszczając na razie, że córka ich wpadła do pobliskiego stawu i tam utonąła, rozpoczęli poszukiwania, ale naprózno. Zbrodniarz tymczasem, jakby nie było, przebywał dalej na miejscu zbrodni. Podejrzenia przeciwko niemu skierowały się dopiero wtedy, gdy zabrawszy matkę potajemnie los, na który padła wygrana — przywłaszczył sobie pieniądze i udał się do Berlina w poszukiwaniu pracy. Rozpoczęto na nowo przeszukania stodół, gdzie też trupa dziecka odnaleziono. Władze śledcze, w przypuszczeniu, że zbrodniarz zawadzi czy prędzej czy później o jakakolwiek z gospód piekarskich, zwróciły uwagę na przychodzącą tam czeladź i aaresztowały Weigla w chwili, gdy zamierzał wejść do jednej z gospód berlińskich. Weigl, wzięty pod krzyżowy ogień pytań, przyznał się z małym cynizmem, bez okazywania najmniejszego żalu i skruchy do dokonania zbrodni gwałtu i morderstwa. Przypadki podobnych odyndnych zbrodni mogą się w zastraszający sposób, co świadczy, że w tem osławionym państwie boją się i wzorowego porządku, nie wszystko jest w porządku, a zbrodnie i gwałty srożą się w sposób, dający duto do myślenia tym, którzy przechwyci o przykładach moralności pruskiej zwykli byli dotąd brać na serio.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców od ogłaszania zachęcać.

Książeczki jubileuszowe
przez OO. Franciszkanów polskie i niemieckie poleca
Księgarnia „Gaz. Olsz.“



Zadajcie

cennik franco i darmo

na zegarki, budziki i łańcuszki, broszki, pierścionki, kolczyki, krzyżyki, medaliki, breloki, bransoletki, korale, lornetki, termometry, brzytwy, noże, maszyny do spuszczenia włosów, nożyczki, pistolety, rewolwery, steple, drukarnie, portmonetki, kufry, fajki, cygarniczki, gramofony, płyty polskie, harmoniki, flety, klarnety, skrzypce, bębny, tamboriny, książki do nabożeństwa i powieściowe perfumy, garderobę męską, obuwie, szelki, rękawiczki, damskie bluzki, suknie, chustki, fartuchy itd.

Adres: Hieronim Tilgner,
Berlin, Paulstr. 8.



Polecam

mój bogato zaopatrzony

skład trumien

drewnianych i metalowych oraz wszelkich przyborów pogrzebowych i wypraw dla niebożczyków.

Ceny bardzo przystępne.
J. Hermanowski
Olsztyn, ulica Olsztyńska 26
Telefon Nr. 107

Na podarki weselne
polecam mój wielki skład **Obrazów** dużych i małych, **figur**, ampułek, **krzyży** pod szkłem i dębowych w bardzo pięknym wykonaniu, **Hechtarne** w różnych wielkościach i gatunkach **książki do nabożeństwa** takowe także do nowożeńców w najlepszych oprawkach, **Medaliki**, krzyżyki śmiertelne, prawdziwe woskowe **świece** żółte i białe, **świece luksusowe**, **szkaplerze** i różne inne dewocyonalie w wielkim wyborze i po tanich cenach.

J. Quednau, Olsztyn.
Ulica tylna kościelna (Hinterkirchenstrasse) Nr. 50.



Kosy

z prawdziwej lanej stali pod gwarancją poleca

Moritz Lachmann,

skład towarów żelaznych, obić i artykułów budowlanych.

Olsztyn, Rynek 8,
Telefon 43.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:- i inne uroczystości :-

jako też

wszelkie inne druki

wykonuje po tanich cenach

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Meble

każdego rodzaju, we własnym warsztacie trwale wykonane poleca we wielkim wyborze i po najtańszych cenach (na życzenie także na odpłatę)

Pierwszy warmiński dom wysyłkowy

A. Kundt, Langgasse 6.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą
tabakę do zażywania
sprzedaje i teraz jeszcze po da
wniejszej starej cenie.

J. Dzieziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).
Filia w ulicy Lipszackiej 50.

Serwetki

papierowe w pięknym wyko-
naniu i wzorach, bardzo prakty-
czne przy ucztach weselnych
poleca w wielkim wyborze

ekspedycya

„Gazety Olsztyńskiej.“

Kartki

do Bierzmowania

poleca

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Baczność!

z powodu budowy mojego domu ul.
Jakóba 5 **sprzedaje**

wszelkie rolnicze

maszyny

a mianowicie na obecną porę **ma-**
szyny do sieczenia zboża,
grabie, drylowniki itp. które
na mem podwórzu stoją aby uzy-
skać miejsce podczas budowy **po**
zniżonych cenach.

Dogodne warunki spła-
tnie. Przy zakupnie za gotówkę
udzielam **wysokiego rabatu.**
Odstawiam wszystko franko do stacyi
kolejowej kupującego.

F. Kłodziński, Olsztyn.
Najstarszy i największy skład i han-
del maszyn rolniczych w mieście, ul.
Koronowa 35.
Telefon 202.

Przyjmę jeszcze kilku a-
gentów.

Składajcie oszczędności
w następujących spółkach
związkowych:

1. **Inowrocław**, Bank ludowy
E. G. b. b. H., Hohensalza.
2. **Pakość**, Bank ludowy,
E. G. m. u. H., Pakosch.
3. **Gdańsk**, Bank ludowy,
E. G. m. u. H., Danzig.
4. **Gniezno**, Kasa Pożyczkowa w
Gnieźnie, E. G. m. b. H., Gnesen.

Collegium Marianum

księży Pallottynów

przyjmuje chłopców od 12
do 14 r., którzy pragną zostać
misyonarzami dla braci na-
szych na obczyźnie przeby-
wających. Rok szkolny rozpo-
cznie się 2 września. Zgłoszenia
należy podawać najpóźniej do
1go sierpnia na adres:

Ks. Alojzy Majewski

Wadowice Kopic.
Galicya.

Postversand

:BETT-FEDERN:

Neu eingetroffen.



Swiezo nadeszle:

Pierze kacze
funt 0.60, 0.80, 1.00, 1.60.
Półpuch kaczy
funt 2.00.
Szary puch
funt 2.50.
Pierze gęsie
funt 2.00 do 3.50
jako i **gotowe pierzyny.**

L. Hirschfeld.

Moją posiadłość

w dużej wsi kościelnej, 1 klm, od
szosy, 66 mórg roli pod koniczynę
wtem 7 mórg dobrych łąk i 6 mórg
lasu, budynki w dobrym stanie, z ży-
wym i martwym inwentarzem zamier-
zam tanio sprzedać.

Otto Schurmann,

w Głławach (Gillau p. Rauschken).

Ceny targowe.

Olsztyn, 24 czerwca 1913.

Pszenica za 1 centn.	9,50—11,00.
Zyto	1,25—8,00.
Jęczmień	0,00—0,00.
Owies	8,00—8,50.
Groch	11,00—12,00.
Kartofle	2,85—4,25.
Słoma	2,00—2,50.
Siano	3,00—3,75.
Wołowina za funt	0,60—0,80.
Wleprzowina	0,75—1,00.
Skopowina	0,75—0,90.
Masło	0,90—1,20.
Jaja medal	0,90—1,00.